



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

W tym tygodniu m.in. wracamy do tematu ofiarowości Polaków oraz wspierania najbardziej potrzebujących. Stawiamy pytania, czy i komu dawać jałmużnę w kontekście niedawnego finału WOŚP. Piszemy również o misyjnych małych kolędniczkach z całej diecezji, którzy w tym roku postanowili pomóc swoim kolegom w Indonezji. Jest też mowa o nowych urządzeniach, zainstalowanych m.in. w Chełmie, które pomagają osobom bezrobotnym w poszukiwaniach pracy. Wracamy też do Spotkania Młodych w Mediolanie. ■

ZA TYDZIEŃ

- O WIZYCIE „GOŚCIA NIEDZIELNEGO” w Kraśniku
- a także o SPOTKANIU z HANNA KRALL w lubelskim seminarium duchownym

Spotkanie uratowanych

Można wygrać z rakiem

Spotkanie dzieci, które wygrały walkę z rakiem, było nie tylko okazją do podziękowań wszystkim, którzy pomagali w walce z chorobą, ale przede wszystkim wielkim świadectwem nadziei, że rak nie musi oznaczać wyroku.

Pomysłodawcą tego pierwszego w historii dziecięcego szpitala przy ulic Chodźki w Lublinie spotkania dzieci wyleczonych z chorób nowotworowych był lekarz prof. Jerzy Kowalczyk. Początkowo planowano niewielkie spotkanie może pięćdziesięciu osób, kiedy jednak rozesłano zaproszenia, swoją obecność potwierdziło ponad 300 rodzin. Największa aula w szpitalu okazała się zbyt mała, żeby pomieścić wszystkich, którzy przybyli do szpitala, by dziękować za uratowane życie. Spotkanie rozpoczęła Msza święta pod przewodnictwem metropolity lubelskiego abp. Józefa Życińskiego. W homilii mówił on o trudnej drodze, jaką przeszły



KATARZYNA LINK

i chore dzieci, i ich rodziny. „Kiedy wasi bliscy dowiedzieli się o chorobie grożącej życiu, znaleźli się życzliwi ludzie, którzy włączyli się w poszukiwania utraconego zdrowia. Dzisiaj stajemy przed Bogiem jak namaszczeni, na nowy etap życia i na świadectwo mądrości życia, w którym smak cierpienia poznaliśmy doświadczając osobistego krzyża” – mówił abp Życiński.

Przy obecnym rozwoju medycyny z choroby nowotworowej

Obecność całych rodzin wyleczonych pacjentów była okazją do podziękowań wszystkim, którzy ratowali życie ich dzieci

można wyleczyć około 80 procent dzieci. Szpital w Lublinie leczy pacjentów nie tylko z województwa lubelskiego, ale i podkarpackiego, a często także innych regionów Polski. Klinika Hematologii i Onkologii Dziecięcej prowadzi le-

czenie dzieci ze wszystkimi chorobami układu krwiotwórczego oraz nowotworami. Wyniki leczenia chorób nowotworowych w Lublinie są porównywalne do uzyskiwanych w najlepszych ośrodkach na świecie. **AGA**

WOLONTARIAT, CZYLI O POMOCY BEZ ROZGŁOSU



Sprzet zebrany przez Orkiestrę Świątecznej Pomocy można znaleźć w wielu szpitalach diecezji lubelskiej. – „Wartość urządzeń ofiarowanych Dziecięcemu Szpitalowi Klinicznemu w Lublinie przekracza 3 mln złotych”, a ostatni finał wspomógł m.in. pierwszy w Polsce Szpitalny Oddział Ratunkowy – mówi Amelia Ścibior, dyr. ds. pielęgniarstwa w klinice. Bez tej aparatury trudno byłoby sobie poradzić, dlatego na pytanie postawione przez organizatorów WOŚP: „Czy ktoś zrobił więcej?”. Nie. A jednak. Dane Caritas Polskiej wskazują jednoznacznie, że tylko w 2005 roku na pomoc innym organizacja przeznaczyła 200 mln złotych, czyli więcej niż przez 13 lat zebrała Orkiestra. ■

Fundacja WOŚP to tylko jeden z ofiarodawców DSK w Lublinie. Nikogo nie oceniamy, dzieląc ich na tych, którzy dali więcej lub mniej” – mówi Amelia Ścibior

Jeszcze o kolędach

SZKOLNE ŚWIĘTOWANIE okresu Bożego Narodzenia w Zespole Szkół Chemicznych i Przemysłu Spożywczego uświetniło misterium bożonarodzeniowe na podstawie tekstów Lucjana Rydla pt. „Betlejem polskie”, przygotowane przez Barbarę Fusiarz – nauczycielkę j. polskiego, Wiesławę Szyszkowską – matematyka i

Annę Sawicką – katechetkę. Aż 9-krotnie zespół jasełkowy występował przed własną publicznością, w szopce miejskiej oraz w parafii bł. bpa Władysława Górala. W naszej szkole można było spotkać także rozśpiewanych kolędników pod opieką Andrzeja Abramowicza i s. Amandy – Anety Adamczyk – sercanki.



ARCHIWUM REDAKCJI

Muzeum w remoncie

KOZŁÓWKA. W minionym roku Muzeum Zamoyskich odwiedziło ponad 220 tys. osób z Polski i zagranicy. 70 proc. to turyści indywidualni. Zwiedzać można było komnaty pałacowe, Galerię Sztuki Realizmu Socjalistycznego oraz wystawy czasowe: „Secesja ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku” oraz „Plakat art deco” ze zbiorów

Muzeum Etnograficznego we Lwowie. Na ten rok planowana jest czasowa wystawa „Panie z dworów i pałaców”. Będzie to ekspozycja, na której prezentowane będą sylwetki wybitnych kobiet z rodzin ziemiańskich i arystokratycznych. Podczas przerwy zimowej sale i obiekty zabytkowe przechodzą gruntowne odświeżanie.

Eksperci od „małych ojczyzn”

LUBLIN. Noworoczne spotkanie przedstawicieli 117 towarzystw regionalnych Lubelszczyzny odbyło się 7 stycznia w Trybunale Koronnym w Lublinie. Oprócz 120 regionalistów wśród gości znaleźli się m.in.: biskup Artur Miziński, marszałek Edward Wojtas, prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski, dyrektorzy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, profesorowie i księża związani z tradycją „ma-

łych ojczyzn”. Obrzęd wigilijny z okresu II wojny światowej przedstawił zespół teatralny z Sitna w gminie Borki, a kolędował chór WOK – „Słowiki Lubelskie”. Do stołu wigilijnego zaprosiło uczestników spotkania Towarzystwo Regionalne z Woli Osowińskiej. Był barszcz z uszkami i kutia oraz wiele innych rarytasów. Na wrzesień w Gościeradowie zapowiedziano doroczne robocze spotkanie regionalistów.

Siostry Karmelitanki zapraszają

LUBLIN. Na spotkanie modlitewno-opłatkowe, które odbędzie się w niedzielę 22 stycznia siostry karmelitanki serdecznie zapraszają dziewczęta. W programie m.in.: Msza św., dzielenie się Słowem Bożym, adora-

cja Najświętszego Sakramentu oraz możliwość rozmowy czy spowiedzi. Początek o godz. 11.45, zakończenie o godz. 18.00. Kontakt: Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, ul. Mariańska 31, 20-147 Lublin; tel. 7470225.

Trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

ZAPRASZAMY do udziału w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan, który w tym roku odbywa się pod hasłem: „Gdzie dwaj albo trzej gromadzą się w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Spotkania rozpoczęły się już 18 stycznia i potrwać mają cały tydzień. W niedzielę 22 stycznia zapraszamy do świątyni Polskiego Autokefalicznego

Kościoła Prawosławnego, ul. Ruska 15, w poniedziałek do kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej przy ul. Lubartowskiej 60, we wtorek do kościoła Chrześcijan Baptystów przy ul. Kochanowskiego 38a, a we środę do kościoła polskokatolickiego przy ul. Kunickiego 9. Wszystkie spotkania rozpoczynają się o godz. 18.00.

Opłatek opieki społecznej

LUBLIN. 9 stycznia w kaplicy pw. św. Judy Tadeusza przy Środowiskowym Domu Samopomocy „Misericordia” w Lublinie, miało miejsce spotkanie opłatkowe pracowników opieki społecznej województwa lubelskiego. Przedstawiciele

opieki społecznej mieli okazję połączyć się opłatkiem z biskupem Arturem Mizińskim, duszpasterzem lubelskiego środowiska pracowników opieki społecznej ks. Tadeuszem Pajurkiem oraz z wojewodą lubelskim Jarosławem Zdrojrowskim.



ARCHIWUM REDAKCJI GN

Chelma pomysł na bezrobocie

Do Infokiosku po pracę

Mieszkańcy dziesięciu gmin powiatu chełmskiego nie muszą już jeździć do Powiatowego Urzędu Pracy w Chełmie w poszukiwaniu pracy. Z ofertami mogą zapoznać się u siebie, na miejscu. Wszystko to dzięki Infokioskom.

Rozwiązanie to jest bardzo wygodne dla bezrobotnych, z których większość w powiecie chełmskim pozbawiona jest prawa do zasiłku. W związku z tym każdy wyjazd do Urzędu Pracy w Chełmie po oferty pracy był kosztowny. Z tego powodu niewiele osób mogło sobie na to pozwolić. Uwzględniając te okoliczności, Powiatowy Urząd Pracy w Chełmie postanowił zainstalować w każdej gminie Infokioski oraz założyć Terenowe Kluby Pracy, w których specjaliści pomagają bezrobotnym w obsłudze sprzętu komputerowego oraz przygotowaniu dokumentów wymaganych przez pracodawców.



SŁAWOMIR KOWALSKI

Infokiosk to komputerowe urządzenie podłączone do Internetu, które umożliwia przeglądanie stron z aktualnymi ofertami pracy. W przyszłości Powiatowy Urząd Pracy w Chełmie planuje wprowadzić w życie inne, równie ciekawe rozwiązania dla bezrobotnych. Będzie to elek-

**Urządzenie
w Rejowcu
Fabrycznym**

troniczne potwierdzenie gotowości do podjęcia pracy. Przy pomocy Internetu i, co najważniejsze, bez konieczności wyjazdu do Chełma, bezrobotny będzie mógł uzyskać wszystkie potrzebne mu zaświadczenia i załatwić wymagane formalności.

MICHAŁ GROT

INFOKIOSKI I KLUBY PRACY

- Białopole — świetlica integracyjna obok Urzędu Gminy, ul. Chełmska 1
- Dubienka — świetlica w Urzędzie Gminy, ul. 3 maja 9
- Leśniowice — budynek 21a
- Rejowiec Fabryczny (gmina) — GOK w Pawłowie, ul. Szkolna 2
- Rejowiec Fabryczny (miasto) — MOK, ul. Lubelska 24a
- Ruda Huta — Urząd Gminy, ul. Niepodległości 44
- Sawin — Urząd Gminy, ul. Hutecka 12
- Siedliszcze — Urząd Gminy, ul. Szpitalna 15
- Wierzbica — budynek przy Urzędzie Gminy, ul. Włodawska 1
- Wojsławice — ul. Uhańska 114

Kolędnicy misyjni w parafii św. Barbary w Łęcznej

Do każdej rodziny

Przez trzy dni od 6 stycznia wytrwale kolędowali, aby pomóc rówieśnikom z Indonezji. Radości ze wspólnego dzieła nie przyćmiło nawet fizyczne zmęczenie. W parafii pw. św. Barbary w Łęcznej kolędowało w tym roku ponad sto młodych osób.

Do Dzieci Maryi przyłączyły się cztery grupy z Akademii Młodzieżowej oraz dziecięcego koła Żywego Różańca, ministranci, a nawet kilka osób dotychczas nigdzie niezaangażowanych. Dzięki życzliwości i otwartym sercom parafian zebrali 7 tys. zł. 6 stycznia, po uroczystej Mszy św., kolędnicy misyjni zostali rozesłani. Grupy starały się dotrzeć do wszystkich mieszkańców parafii, aby

w domach zaprezentować scenkę z udziałem anioła, Maryi, pastuszka, króla, a w tym roku również dzieci z Indonezji, na których rzecz zbierane były ofiary. Większość parafian niezwykle życzliwie przyjmowała poszczególne grupy, zapraszała do swoich mieszkań, wspólnie śpiewała kolędy. Były słodkie poczęstunki, a nawet pamiątkowe zdjęcia wykonywane przez gospodarzy, aby pochwalić się obecnością „małych misjonarzy”. Zdarzały się, niestety, i takie rodziny, które nie przyjmowały dzieci, dziękując im lub w ogóle nie otwiera-

**Kolędnikom
na pewno
towarzyszyli
prawdziwi
aniołowie**

jąc drzwi. Mimo to kolędowanie misyjne zintegrowało osoby należące do różnych grup formacyjnych działających przy parafii i pozwoliło doświadczyć, że potrafimy się zorganizować i ponieść trud, by poświęcić czas dla drugiego człowieka. Opiekę

nad poszczególnymi grupami kolędniczymi sprawowały animatorki Dzieci Maryi, dziewczęta z Róż Pustyni, katechetki, harcerki i rodzice dzieci, wszyscy z identyfikatorami potwierdzającymi posłanie z parafii.

RENATA GOZDOŁEK



Sonda

JAK POMÓC?

KRYSTYNA DUDA



Najpierw skontaktowałam się z Domem Dziecka na Pogodnej. Na początku tylko chciałam się z dziećmi bawić, ale już niedługo okazało się, że potrzebują mojej pomocy w odrabianiu lekcji. W szpitalu robię wszystko, co nie jest związane z medycyną: podaję nocnik, pobawię się, powyglupiam. To smutne, ale dzieci nie chcą słuchać bajek, wszystkie natomiast potrzebują zwykłego bycia przy nich. Kiedy rodzice są daleko, staję się dla nich kimś bliskim. One wtedy szybciej zdrowieją, a ja cieszę się, kiedy mogę je spotkać po jakimś czasie gdzieś w mieście, na ulicy. To wszystko, co robię w szpitalu, jest możliwe dzięki wielkiej otwartości personelu, który obdarzył mnie kiedyś zaufaniem.

MALGORZATA PACHUTA,
PIELĘGNIARKA ODDZIAŁOWA



Wszystkie dzieci potrzebują pomocy wolontariuszy – i studentów, i osób starszych. Z jednymi można się pośmiać, porozmawiać na aktualne tematy, z „ciocią” czy „wujkiem” dobrze jest pobyć, bo wzbudzają w dzieciach poczucie bezpieczeństwa. Dzięki nim dzieci lepiej znoszą negatywne konsekwencje wynikające z pobytu w szpitalu. Mają wprawdzie swoje obowiązki, naukę, ale leżąc cały czas w łóżku, bardzo potrzebują zmiany, stąd pomysł zaangażowania wolontariuszy do pomocy na oddziale, za który nasza dyrektorka Amelia Scibior odebrała w zeszłym roku nagrodę przyznaną w ogólnopolskim konkursie „Barwy Wolontariatu” dla placówek przyjaznej wolontariuszom.

Czy ktoś zro

– głosił plakat tegorocznej wielkiej zbiórki pewnej orkiestry, która podobno ma grać do końca świata i o jeden dzień dłużej. Tyle z pewnością nie wytrzyma, a na pytanie postawione w tytule odpowiadamy „tak”, ale o tym niżej...

tekst
BARBARA PYCEL



KATARZYNA ARTYMIAK

Nie sposób nie docenić pracy, jaką w ratowanie życia dzieci wnosi WOŚP. Orkiestrowy sprzęt można znaleźć na wielu oddziałach w diecezji lubelskiej. – Wartość urządzeń ofiarowanych Dziecięcemu Szpitalowi Klinicznemu w Lublinie przekracza 3 mln złotych, a ostatni finał wspomógł m.in. pierwszy w Polsce Szpitalny Oddział Ratunkowy – mówi Amelia Scibior, dyrektor ds. pielęgniarstwa w klinice. Bez tej aparatury trudno byłoby sobie poradzić, dlatego na pytanie postawione przez organizatorów WOSP: „Czy ktoś zrobił więcej?”, aż ciśnie się odpowiedź: „nie”.

A jednak

Dane Caritas Polskiej wskazują jednoznacznie, że tylko w 2005 roku na pomoc innym organizacja przeznaczyła

200 mln złotych, czyli więcej niż przez 13 lat zebrała Orkiestra. Nie chodzi o licytowanie, kto zrobił czy zebrał więcej, ale o przedstawienie faktów, o których w mediach rzadko się mówi. W diecezji lubelskiej jest co najmniej kilka organizacji, nie licząc osób „niezrzeszonych”, które ofiarują swoją pomoc innym, nie zabiegając o reklamę ani nie oczekując za to specjalnych podziękowań. Oczywiście reklama sama w sobie nie jest zła, poza tym dźwiga handel i o to tu chodzi. Zebrać jak największą liczbę dzieci. Powoli i organizacje związane z Kościołem zaczynają o to dbać, stąd pomysł, aby Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom już po raz drugi zareklamować przy pomocy hip-hopowego numeru grupy FPS.

Pani Krysia ze swoimi „pacjentami”

Tego nie trzeba reklamować

Większości akcji pomocowych Caritas nie potrzebuje reklamy. Wiedzą o tym lubelscy dyrektorzy, którzy w czasie ferii i wakacji przyjmują zgłoszenia na bezpłatny wypoczynek dzieci w dwóch ośrodkach – w Firleju i Dąbrowicy. Co roku korzysta z niego po-

JAK ZOSTAĆ WOLONTARIUSZEM?

Regionalne Centrum Wolontariatu zaprasza w godz. 10–17 do biura, ul. Jezuitska 4/5 (I piętro), 20-213 Lublin, tel. +48 (081) 5342652, fax +48 (081) 5324545, e-mail: lublin@wolontariat.org.pl

pomocy bez rozgłosu

robił więcej?



nad 1200 osób. Jest też program długoterminowej pomocy, skierowany do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów, którzy z powodu złej sytuacji materialnej w rodzinie wymagają pomocy w formie dożywiania w szkole, zakupu wyprawek z artykułami szkolnymi, dofinansowania do wycieczek szkolnych. – Program „Skrzydła” daje szansę nie tylko dzieciom, ale i firmom oraz osobom indywidualnym – mówi zastępca dyrektora Caritas w Lublinie ks. Wiesław Kosicki – które dzięki temu mogą się nauczyć hojności. Obejmują opieką finansową dziecko zgłoszone nam przez pedagoga szkolnego przez okres minimum 1 semestru szkolnego. Już drugi rok trwa również inny program, wspierający Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, m.in. pomagając w doposażeniu i remontach oddziałów. Pomoc dotyczy nie tylko najmłodszych. Codziennie

do centrali zgłasza się również liczna grupa dorosłych. Tyle że akcja WOSP ratuje życie – słyszymy w mediach. To prawda, jednak zdaniem dyrektorki Amelii Ści-bior, od 17 lat pracującej w DSK, sam sprzęt, nawet najwyższej jakości, to tylko połowa sukcesu w tej walce.

A, wolontariusze, to temat rzeka!

Usłyszałam od pani Amelii, kiedy zapytałam o inną formę pomocy, taką zwyczajną, na co dzień. W Szpitalu Dziecięcym pracują i grupy zorganizowane, jak te z Centrum Wolontariatu, specjalnie przeszkolone do pracy z chorymi dziećmi, są studenci, emeryci. Od pewnego czasu pomaga TP S.A. przez instalowanie na dziecięcych oddziałach telefonów, z których dzieci bezpłatnie mogą dzwonić do rodziców. Co roku są pracownicy Poczty Polskiej, Policja, pracownicy MPK, ale i zwykli uczniowie szkół z całej diecezji, tak jak ci z Wólki Lubelskiej, którzy przed świętami przynieśli własnoręcznie zrobione kartki świąteczne i lizaki, albo tak jak przedszkolaki, które podzieliły się swoimi książeczkami. – W ludziach jest potrzeba dawania – włącza się do rozmowy Tomasz Zieliński, rzecznik prasowy DSK w Lublinie. Każde spotkanie jest ważne, każde zmienia nie tylko małych pacjentów, ale i tych, którzy ich odwiedzają. Ci, którzy przyjdą tu raz, za rok wracają. W grudniu trzeba było aż 4 razy organizować spotkania z Mikołajem, bo tylu było chętnych do obdarowywania. A okazji w ciągu roku jest o wiele więcej.

Podaj kredkę

Ale jest taka praca, którą trzeba wykonać codziennie. Najlepiej wie o tym personel oraz wolontariusze pracujący z dzieć-

mi na co dzień. Poczytać maluchom książeczkę, pobawić się z nimi, odrobić lekcje albo zwyczajnie pobyć przy łóżku, bo rodzice są daleko i nie mogą przyjeżdżać codziennie – to zadanie dla wolontariuszy. Tylko oni sami wiedzą, jak wiele trzeba przejść od odkrycia potrzeby „bycia dla innych” do momentu, w którym po raz pierwszy będzie można stanąć przy łóżku chorego. Konieczne są badania, deklaracja systematycznej pomocy i motywacja większa niż pewność, że się lubi dzieci. – Bez wolontariusza nie ma życia w szpitalu – twierdzi A. Ści-bior, i już następnego dnia sama mogę się o tym przekonać, kiedy poznaję panią Krysie. Przywitała mnie nieśmiałym uśmiechem. – Przychodzę tu od 4 lat, odkąd owdowiałam. Tak się jakoś pusto zrobiło, więc postanowiłam, że zapytam, czy nie mo-



KATARZYNA LINK

Orkiestrowe światelko do nieba

gę się tu jakoś przydać. Dwa razy w tygodniu staję się dla dzieci „ciocią”. Kiedy trzeba przytuli, pobawi się, porozmawia. Bardzo dobrze znają ją również dzieci z domu dziecka na Pogodnej. – Teraz trwa sesja, ale normalnie prawie codziennie na każdym oddziale można spotkać studentów z Centrum Wolontariatu – dodaje Małgorzata Pachuta, pielęgniarka oddziałowa z oddziału traumatologii dziecięcej. Od lat wolontariusze są z pacjentami w Hospicjum Małego Księcia, towarzysząc wychowankom domów dziecka, prowadząc świetlice środowiskowe. Codziennie, bez rozgłosu. Bo mają potrzebę „bycia dla innych”.



MOIM ZDANIEM

BARBARA PYCEL

Polacy potrafią być hojni. Chcą się dzielić tym, co mają, nawet jeśli mają niewiele, tak jak pani Krystyna i setki innych wolontariuszy w całej diecezji. Bez rozgłosu, codziennie i zwyczajnie. I jeśli kwestującym w Lublinie w czasie tegorocznego finału WOSP zdarzyło się spotkać niechętnych akcji, nie powinni tego komentować. Każdy z nas jest wolny i ma prawo wyboru, kogo i w jakiej formie chce wesprzeć. Niestety, akcja wydaje się wprowadzać pewnego rodzaju przymus, w efekcie którego lepiej dać cokolwiek, niż odstawać. Są osoby, które obawiają się tego, jak będą odczytane, jeśli głośno wyrażą swoje wątpliwości na temat tego przedsięwzięcia. Wiele sytuacji, choćby z Przystanku Woodstock, będącego podziękowaniem dla młodych ludzi zaangażowanych w WOSP, jest wystarczającym dowodem na to, że do „orkiestry” wcale nie należy podchodzić z tą samą niezmienną nadzieją i wdzięcznością. Nie chodzi o doszukiwanie się samych negatywów w tego typu akcjach, niemniej do Pokolenia JP II z pewnością i w pierwszej kolejności należy zaliczyć tych, którzy pracują po cichu, codziennie poświęcając swój czas innym. Oni również pomagają walczyć o życie. To jest przesłanie optymizmu Ewangelii. To jest pokolenie JP II.

Specjalny pokaz w kinie Kosmos

To nie jest zwykła baśń

W takiej samej, zimowej – jak przeniesiona niedawno na ekrany kin – scenerii Narnii, prawie 260 osób, a wśród nich pedagodzy, katecheci, wychowawcy i poloniści z Lublina, mogło obejrzeć zorganizowany specjalnie dla nich pokaz najnowszego filmu wytwórni Disneya.

Za wcześniej jeszcze, żeby mówić o oglądalności nowej produkcji Adamsona – twórcy „Shreka”. Mowa oczywiście o „Opowieściach z Narnii” S.C. Lewisa, które dopiero po kilkudziesięciu latach doczekały się ekranizacji. 2 stycznia w kinie Kosmos na specjalny pokaz zostali zaproszeni katecheci, poloniści i duszpasterze pracujący na co dzień z dziećmi i młodzieżą. Czy film zdobędzie serca młodej widowni, tak jak to się stało w przypadku przygód Harry’ego Pottera? „Czas pokaże” – mówi kierownik kina Elżbieta Jaskólska. Z dnia na dzień do biura spływa coraz więcej rezerwacji. Pierwszy tydzień nie jest najlepszy dla szkół, które właśnie wróciły do pracy po świętach – tłumaczy. Ale już podczas weekendu obraz obejrzało prawie 6 tysięcy widzów, głównie młodych, często z rodzicami.

Do pomocy w organizacji

pokazu włączyli się studenci z Koła Teatralnego Polonistów z



BARBARA PYCEL

PWSZ w Chełmie. W Lublinie pomagali też brat Maciej Sokołowski oraz ks. Mieczysław Puzewicz, ale główni organizatorzy to przede wszystkim ks. Artur Godnarski z Przystanku Jezus oraz Ruch Nowego Życia z Warszawy – mówi Beata Kucharska, odpowiedzialna za pokaz w Kosmosie, zaprzyjaźniona z tymi ruchami. – „Jeszcze do niedawna sama jeździłam na spotkania Przystanku – opowiada. – Poza tym wychowałam się na Lewisie, a pierwszy tom »Opowieści« dostałam w prezencie od ukochanej babci i dlatego bardzo chętnie zaangażowałam się w ten projekt” – dodaje. Kolejne 6 części ma się ukazywać na ekranach kin w całej Polsce co dwa lata. W założeniu projekcje mają być połączone z warsztatami i szkoleniami dla nauczycieli. W Lublinie, ze względu na brak warunków do przeprowadzenia takie-

Beata Kucharska (pierwsza z lewej) – jedna z organizatorek pokazu dla lubelskich pedagogów

go spotkania w kinie, nauczyciele zaplanowali je na 27 stycznia w jednej z sal przy kościele oo. kapucynów na Poczekajce. Szkolenie będzie mieć charakter dyskusji i wspólnej pracy nad materiałami otrzymanymi przed projekcją, co pomoże określić najlepsze metody pracy z dziećmi i młodzieżą na bazie filmu. Spotkanie poprowadzą nauczyciele z Klanzy, początek o godz. 17.00. Chętnych, chcących wziąć w nim udział, prosimy o kontakt z bratem Maciejem pod nr. tel. 81/5252558.

Pokaz dla pedagogów

zorganizował Forum Film. Każdy widz otrzymał komplet materiałów do wykorzystania na swoich zajęciach. Jedne dla wychowawców, katechetów, drugie dla polonistów. W wyjątkowo ładnie wydanych teczkach,

które po rozłożeniu pokazują wewnątrz mapę Narnii, znalazły się m.in. konspekty katechezy dla klas III–VI, dzięki której uczniowie mogą odkryć analogię baśni Lewisa do historii zbawienia. Materiały dla polonistów zawierają więcej informacji. Jest tu m.in. krótki wstęp reżysera na temat pomysłu zekranizowania powieści już od pół wieku cieszącej się niesłabnącą popularnością nie tylko wśród młodych czytelników. Mamy streszczenie powieści oraz opis żmudnej pracy całej ekipy nad stworzeniem wyglądającej naprawdę realnie krainy oraz zamieszkujących ją postaci.

W jaki sposób

lubelscy nauczyciele wykorzystają materiały, zależy od ich wyobraźni oraz zaangażowania uczniów. Na pewno jest wiele możliwości przeprowadzenia niezwykle ciekawych lekcji, dzięki którym można dowiedzieć się więcej nie tylko z zakresu języka polskiego czy katechezy – przyznają. Jedną z propozycji dla uczniów jest np. stworzenie własnej muzyki do wybranej sceny filmu, pomysł na scenografię, rysunki czy projekty kostiumów, a nawet napisanie słów własnej piosenki. Poruszyć wyobraźnię – oto cel twórców obrazu oraz materiałów przygotowanych dla nauczycieli i ich uczniów. Dzięki temu najbliższe lekcje w szkołach w całej Polsce, również w Lublinie, mają szansę cieszyć się 100-procentową frekwencją. **BP**

PRYZSTANEK JEZUS

tworzą młodzi ludzie ze Wspólnoty św. Tymoteusza w Gubinie oraz towarzyszą im wolontariusze z całej Polski. „Głosić Jezusa po krańce ziemi”, ale również tej polskiej i lokalnej – takiej misji chcą służyć. Wspólnota prowadzi Szkołę Nowej Ewangelizacji, a jej działalność jest skierowana głównie do młodych ludzi. Opiekunami Przystanku są biskup Edward Dajczak oraz ks. Artur Godnarski – pasterz wspólnoty. Więcej informacji na stronach: www.przystanekJezus.pl, www.tymoteusz.org.pl.

RUCH NOWEGO ŻYCIA

jest chrześcijańską organizacją stawiającą sobie za cel pomoc w poznaniu Chrystusa tym, którzy nie mają z Nim osobistej więzi. Wierzącym pomaga we wroście duchowym i zaprasza do głoszenia zmartwychwstałego Chrystusa we własnym środowisku. Inicjatywą Ruchu to m.in. konferencje z udziałem Josha McDowella, kampanie kinowe filmu „Jezus”, współtworzenie Przystanku Jezus. Więcej na stronie: www.rnz.pl. Wszystkie materiały dla pedagogów dostępne na stronie: www.narnia.org.pl.

Duch zjednoczonej Europy – czyli mediolańska przygoda młodych lublinian

Pora na Ciebie!

Na ostatnie dni 2005 roku Mediolan stał się młodzieżową stolicą Europy. 50 tysięcy młodych z 45 krajów świata przyjechało na zaproszenie Ekumenicznej Wspólnoty Braci z Taizé. Była tam też kilkunastoosobowa grupa z Centrum Duszpasterstwa Młodzieży przy kościele Świętego Ducha w Lublinie.

28. Europejskie Spotkanie Młodych po raz pierwszy w historii odbyło się bez jego inicjatora i twórcy, tragicznie zmarłego w tym roku brata Rogera. „Stale jednak czuliśmy obecność tego, który całym swoim życiem wskazywał drogę pokoju” – twierdzi Kasia, jedna z uczestniczek.

Powitanie

28 grudnia 2005 roku po polsku powitali nas wolontariusze w hali pierwszego przyjęcia. Lubelska grupa 260 B02, rozdzielona na pięć części, trafiła do parafii w Mediolanie i pod Mediolanem. 11 osób z duszpasterstwa przy kościele Świętego Ducha w Lublinie wraz z „pakietem pielgrzyma” dostało dokładne wskazówki, jak dojechać do włoskiej parafii Gesù a Nazaret. Na miejscu już od rana na wszystkich postawieni byli na baczność. Diego, Chiara, Valeria, Luigi, młodzi Włosi, przygotowali poczęstunek, zatoszczyli się o noclegi dla grup z Portugalii, Polski, Węgier i Serbii. Większość młodych przyjęła włoskie rodziny. Przez cały czas towarzyszyło nam to niezwykle doświadczenie gościnności i otwartości na nas – obcych przecież ludzi. Z czasem okazało się, że wiele nas łączy – podobne zainteresowania, niepokoje dotyczące przyszłości czy też najprostsze radości. Sercem pielgrzymiego życia w Mediolanie stały się hale targowe Fiera – miejsce jedzenia, modlitwy, spotkań, dyskusji, ale ducha młodości poznało całe miasto.



ZDJĘCIA IWONA SOCHACKA

Tak wyglądał dzień

Dzień młodych lublinian był skrupulatnie wypełniony. Na początek wspólna modlitwa poranna w parafii, potem dyskusje w międzynarodowych grupach. Niemal do południa trwały studia nad Listem Niedokończonym brata Rogera, rozmowy o wierze, Kościele, sensie życia, wyznaniach chrześcijaństwa. Później podróż do Fiery na lunch. Dość skromny posiłek dawał siłę, by iść naprzód. Dokąd? Na przykład na warsztat u sióstr Misjonerek Miłości, gdzie pomagają najbardziej potrzebującym, albo seminarium poświęcone przesłaniu świętych Augustyna i Ambrożego na XXI wiek. Był także czas, by zajrzeć w najpiękniejsze zakątki miasta, m.in. do katedry Duomo. Później powrót na kolację i wspólną modlitwę z bratem Aloisem. Podczas czuwań kanony przeplatały się z ciszą i medytacją. Dla Białorusinów to właśnie jest zjednoczona Europa. Tu można się nauczyć, jak dobrze przeżyć młodość i jak odnaleźć drogę na przyszłość. Iwona jadąc do Mediolanu chciała przerwać codzienną monotonię „dom – praca” i doświadczyć wspólnoty. Rafał był w Taizé półtora roku temu i miał szczęście otrzymać błogosławieństwo od brata Rogera. Dzisiaj chce

Lubelska grupa powitała Nowy Rok w mediolańskiej parafii

realizować jego testament, wcielając przesłanie o pokój w swoje życie. Budowaniu pokoju sprzyja międzynarodowy i międzywyznaniowy charakter spotkania. Francois, protestant ze Szwajcarii, przyznał, że każde takie spotkanie to krok naprzód w ekumenizmie, dlatego sam co roku wraca z silniejszą chęcią do budowania jedności chrześcijan.

Nowy Rok!

Na godzinę przed Nowym Rokiem rozpoczęliśmy czuwanie

Modlitwa wieczorna. Mediolan już po raz drugi gościł młodych podczas noworocznego spotkania Taizé

w intencji pokoju na świecie, w łączności z cierpiącymi narodami, ukochaną pieśnią Papieża Polaka „Barka”. Potem była modlitwa, życzenia, symboliczny szampan, tańce i zabawy. W Nowy Rok spotkaliśmy się z gospodarzami na wspólnej Mszy św. Później uroczysty obiad u rodzin i... w drodze. Pozostały nie tylko fotografie, adresy, upominki. Wiele osób odkryło wielką moc modlitwy albo, tak jak Maciek, „zupełnie inne oblicze Kościoła”. „Bo te spotkania to nie tylko modlitwa i powaga – mówi – ale też zabawa i rozrywka. Poznałem młodych ludzi, którzy chcą budować na duchowych wartościach”.

Mnie najbardziej w sercu utkwiło urwane w połowie zdanie: „O ile nasza wspólnota w rodzinie ludzkiej tworzy możliwości, aby poszerzało się...”. Zapamiętałam je, by codziennym życiem dać mu właściwe zakończenie. Pomimo różnic, w Mediolanie poczuliśmy ducha zjednoczonej Europy. To znak, że pokój jest możliwy, ale nie przyjdzie bez wysiłku. Wymaga pracy, ciszy, wzajemnego szacunku. Po odejściu wielkich przewodników duchowych, jak Jan Paweł II czy brat Roger, w pierwszych dniach 2006 roku coraz bardziej czuję i rozumiem, że to pora na nas. Czas na moje pojednanie, mój wkład i wysiłek włożony w budowanie zjednoczonej Europy.

KATARZYNA SUROWIEC



Kolędowanie w archikatedrze

Kolędnicy na pomoc

Maryje, Józefy, pastuszkowie,
królowie, święci, aniołowie i owinięte skrzętnie
w prawdziwe tetrowe pieluszki lalki.

Tak przebrane dzieci
z kół misyjnych diecezji lubelskiej
spotkały się w środę w katedrze lubelskiej,
żeby wspólnie modlić się
w intencji misji i misjonarzy.

Choć w środku zimy i już po okresie kolędowym, w kościele zrobiło się niezwykle kolorowo – za sprawą strojów małych kolędników – i głośno – bo tylko dzieci potrafią tak spontanicznie opowiadać o Bożym Narodzeniu. O tym, że będąc dzieckiem i nie opuszczając granic Polski, swojego miasta czy wioski, można być misjonarzem, przekonywał biskup Artur Miziński, który przewodniczył tego dnia Mszy św. Spotkanie dla prawie setki dzieci z kół misyjnych z Lublina, Urzędowa, Chełma, Tomaszowic i parafii w Bobach przygotowały Siostry Franciszkanki Misjonarki Maryi, księża pracujący w archikatedrze oraz opiekunowie poszczególnych grup.

Zostanę misjonarzem

– „Chociaż okres świąt już się skończył – mówił biskup Artur – wiemy, że z Jezusem możemy się spotykać codziennie, nie tylko podczas wspólnego kolędowania, ale przede wszystkim podczas Mszy św., w tabernakulum i Słowie Bożym. Choć jesteście dziećmi, od waszej woli zależy, jak wiele osób usłyszysz o Ewangelii zbawienia” – przekonywał. Wyjaśnił też dzieciom, że one również mogą uczestniczyć w życiu Kościoła misyjnego, ponieważ każdy jest odpowiedzialny za docieranie z Dobrą Nowiną do tych, którzy jeszcze o niej nie słyszeli.

W zasięgu ręki

Kolędowanie w archikatedrze lubelskiej było związane z pomocą ofiarom, w tym dzieciom, które ucierpiały w wyniku niedawnego kataklizmu w Indonezji. – „Wśród 6 mln wiernych tego kraju cały czas trwa praca misyjna – przypomniał biskup. Wy też możecie pomagać, rozmawiając o misjach podczas katechezy, organizując spotkania z misjonarzami, a przede wszystkim ofiarując waszą modlitwę” – mó-

W darach podczas liturgii dzieci złożyły małe świeczki, aby każdy był jak światełko dla tych, którzy jeszcze nie znają Jezusa



ZDJEŃCJA KATARZYNA LINK

wił. W kółach misyjnych działających w parafiach diecezji lubelskiej dzieci uczą się przede wszystkim otwartości na potrzeby innych. I choć same nie mogą wyjechać na misje, potrzebujących pomocy na pewno znajdują we własnych środowiskach – zachęcał biskup Artur. Były śpiewy, prezentacje grup i pamiątkowe zdjęcie z biskupem Mizińskim oraz zaproszenie na Ogólnopolskie Spotkanie Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, które odbędzie się 31 maja i 1 czerwca w Częstochowie.

Skarbonka to symbol materialnej pomocy misjom – w tym roku mieszkańcom Indonezji

BARBARA PYCEL



Mali kolędnicy należą do grup misyjnych w Papieskim Dziele Misyjnym

